

Terroryzm, czy tragikomedial?

Giorgio Agamben

Rankiem 11 listopada, 150 funkcjonariuszy policji, w większości z brygady antyterrorystycznej, otoczyło wioskę liczącą 350 mieszkańców położoną na płaskowyżu Millevaches. Nastąpił atak na gospodarstwo rolne, gdzie aresztowano dziewiątkę młodych ludzi, którzy prowadzili lokalny sklep spożywczy i starali się ożywić życie kulturalne wioski. Cztery dni później, te dziewięć osób stanęło przed sędzią anty-terrorystycznym i zostało oskarżonych o “kryminalny spisek z terrorystycznymi intencjami”. Gazety później napisały, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Sekretarz Stanu “pogratulowali organom policji za ich skuteczność w tej sprawie”.

Wydawało by się, że wszystko jest w najlepszym porządku. Ale przyjrzyjmy się dokładnie faktom i powodom tej „skuteczności”.

Po pierwsze, powody, które podano, polegały na tym, że prowadzono przeciw młodym ludziom śledztwo ze względu na ich „przynależność do skrajnie lewicowego, anarcho-autonomistycznego środowiska”. Jak zapewnia Minister Spraw Wewnętrznych, “ich język jest bardzo radykalny i mają powiązania z grupami międzynarodowymi”. Ale to nie wszystko: niektórzy podejrzani “biorą regularnie udział w demonstracjach politycznych”, na przykład przeciwko szpiegowskiej bazie danych o obywatelach o nazwie Edvige i przeciwko zaostrzaniu praw imigracyjnych.

Tak więc działalność polityczna (to jedyne możliwe znaczenie lingwistycznych łamańców w rodzaju “anarcho-autonomistyczne środowisko”) , aktywne korzystanie ze swobód politycznych i używanie radykalnego języka są wystarczającymi powodami, by wezwać jednostkę anty-terrorystyczną (SDAT) i policję, oraz służby wywiadowcze (DCRI). Jednak nikt, kto ma choć odrobinę sumienia politycznego nie może pozostać obojętny wobec zagrożeń dla demokracji związanych z bazą danych Edvige, technologiami biometrycznymi i zaostrzaniem praw imigracyjnych.

Jakie osiągnięto rezultaty? Należałoby się spodziewać, że w wyniku śledztwa w gospodarstwie na płaskowyżu Millevaches znaleziono broń, ładunki wybuchowe, koktajle mołotowa. Nic z tego. Funkcjonariusze SDAT znaleźli jedynie „dokumenty zawierające szczegółowe informacje o sieci kolejowej, w tym dokładne godziny przyjazdu i odjazdu pociągów”. Co w tłumaczeniu na ludzki język oznacza: „rozkład jazdy pociągów”. Jednak skonfiskowano również „sprzęt wspinaczkowy”. W ludzkim języku: „drabinę”. Tego typu “sprzęt” często można znaleźć w domu na wsi.

Przyjrzyjmy się zatem samemu oskarżonemu, a zwłaszcza domniemanemu prowodyrowi tej “grupy terrorystycznej” – „33 letniemu przywódcy, pochodzącemu z dobrze usytuowanej rodziny z Paryża, żyjącemu z pieniędzy rodziców”. Julien Coupat, bo o niego chodzi, to młody filozof, który wraz z przyjaciółmi wydawał kiedyś pismo *Tiqqun* zawierające analizy polityczne, które należały do najbardziej przenikliwych, choć z pewnością można się z nimi nie zgadzać. Znałem Juliana Coupat w tamtych czasach i z intelektualnego punktu widzenia mam wciąż dla niego duży szacunek.

Przyjrzyjmy się teraz konkretnie w tej sprawie. Działalność podejrzanych ma rzekomo być powiązana z kryminalnymi działaniami przeciwko kolejom SNCF w dniu 8 listopada br., które spowodowały opóźnienia niektórych szybkobieżnych pociągów TGV na linii Paryż-Lille. Jeśli wierzyć oświadczeniom policji i pracowników SNCF, urządzenia umieszczone

na liniach kolejowych nie mogły stanowić zagrożenia dla ludzi. W najgorszym przypadku mogły utrudnić kursowanie pociągów i spowodować opóźnienia. We Włoszech pociągi spóźniają się bardzo często, ale nikt nie ośmielił się nazwać państwowej spółki kolejowej „terrorystyczną”. To w gruncie rzeczy bardzo drobna sprawa, nawet jeśli jej nie popieramy. W dniu 13 listopada, raport policji ostrożnie stwierdzał, że “być może wśród zatrzymanych znajdują się sprawcy, ale nie da się przypisać żadnemu z nich działań przestępczych”.

Jedynym możliwym wnioskiem z tej tajemniczej sprawy jest to, że każdy, kto jest zaangażowany w działalność polityczną przeciw (z pewnością kontrowersyjnym) sposobom rozwiązywania społecznych i ekonomicznych problemów przez rząd, staje się od razu potencjalnym terrorystą, nawet jeśli oskarżeń nie potwierdza najmniejszy dowód. Musimy dziś mieć odwagę powiedzieć jasno: wiele krajów europejskich (zwłaszcza Francja i Włochy) wprowadziło prawa i przepisy policyjne, które dawniej uznano by za barbarzyńskie i antydemokratyczne, równie skrajne, jak prawa wprowadzone we Włoszech w czasie panowania faszystów. Jeden z przepisów zezwala na zatrzymanie przez 96 godzin grupę młodych (być może nieodpowiedzialnych) ludzi, którym “nie da się przypisać żadnych działań przestępczych”. Inny, celowo mglisty, przepis kryminalizuje stowarzyszanie się i klasyfikuje działania polityczne jako „działania o intencjach terrorystycznych” lub określa je jako „terrorystyczne skłonności”, choć dotąd tego typu działania nie były w ogóle określane jako „terrorystyczne”.

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Giorgio Agamben
Terroryzm, czy tragikomedial?

pl.anarchistlibraries.net